GŁOS WIELKOPOLSKI Junior

Tytusek

Tytusa i Jana Działyńskich
ul. Szkolna 64
62-064, Plewiska

Wydanie specjalne 12/19

www.juniormedia.pl

ORGANIZATOR PROJEKTU POLSKA PRESS GRUPA

Tradycje świąteczne

Święta Bożego Narodzenia to czas, gdy wszyscy świętują narodziny Jezusa. W Wigilię i dni Bożego Narodzenia rodziny spotykają się, aby wspólnie świętować. Jednak czy wiemy jakie tradycje wiążą się z tym czasem? Oto kilka z nich:

•**Pierwsza Gwiazdka**-w wieczór wigilijny, kiedy słońce zajdzie, dzieci wypatrują pierwszej gwiazdy.To znak, że można zasiąść do wieczerzy wigilijnej.

•**Modlitwa, dzielenie się opłatkiem, 12 potraw**- przed rozpoczęciem kolacji czytana jest Ewangelia związana z Narodzeniem Pana Jezusa Chrystusa, następnie dzielimy się opłatkiem, składając sobie życzenia. Siadamy do stołu, gdzie zawsze jest jedno puste nakrycie (dla niespodziewanego gościa).Na wieczerzę wigilijną przygotowuje się dwanaście potraw, co symbolizuje dwunastu apostołów. Wśród potraw są między innymi: ryba, kapuśniak, barszcz z uszkami, pierogi z kapustą i grzybami , kutia, krokiety, susz, kluski z makiem.

•**Śpiewanie kolęd**-po kolacji wigilijnej śpiewamy wspólnie kolędy i cieszymy się czasem spędzonym w gronie rodzinnym.

•**Ubieranie choinki**-w wielu rodzinach, już kilka dni przed świętami, ubierana jest choinka. Drzewko strojone jest w kolorowe światełka, bombki, łańcuchy, pierniczki, suszone pomarańcze i cukierki.

•

•**Pasterka-**o północy ludzie zbierają się w kościele, aby czcić Narodzenie Pana Jezusa. Taka noc jest tylko raz w roku, więc warto na nią pójść i przeżyć. Przedstawiłam najczęściej spotykane tradycje w naszym kraju. Pamiętajmy jednak, w tym wszystkim, aby radośnie i rodzinnie spędzać ten piękny czas.

Wesołych Świąt!
W.Ś

Redakcja **M.Ograbek**

Przepis na pierniczki
składniki:* 1 kg mąki
*** 400 g miodu**
*** pół szklanki cukru**
*** cała kostka masła**
*** 3 jajka**
*** 1 łyżeczka sody oczyszczonej**
*** 1 łyżeczka proszku do pieczenia**
*** 2 łyżki oleju rzepakowego**
*** 1 1/2 opakowania przyprawy do piernika (lub można zastąpić innymi przyprawami jak cynamon, imbir, pieprz cayenne...)**
*** 1 1/2 łyżki kakao**
Roztopić w garnku miód, cukier, masło i ostudzić. Wymieszać dokładnie resztę składników i dolać roztopioną wcześniej masę. Następnie ugnieść ciasto. Później zawinąć w lodówkę i odstawić na tydzień.
Po wyjęciu, rozwałkować masę na ok. 2-3 mm i wyciąć kształty do woli. Rozłożyć na blaszce i upiec w 180 stopniach Celsjusza.
Smacznego
(M. B.)

Boże Narodzenie Internet

Spis filmów świątecznych

1. „Kevin sam w domu” (1990) i „Kevin sam w Nowym Jorku” (1992)
2. „Opowieść wigilijna” (2009)
3. „Świąteczny książę” (2017) , „Świąteczny książę. Królewskie wesele” (2018) i „Świąteczny książę. Królewskie dziecko” (2019)
4. „Uwierz w święta” (2015)
5. „Zamiana z księżniczką” (2018)
6. „Grinch” (2018)
7. „Renifer Niko ratuje święta” (2008)
8. „Dziewczynka z zapałkami” (2013)
9. „Korona na Gwiazdkę” (2015)
10. „Wymarzony książę” (2015)
11. „Opowieści z Narnii. Lew, Czarownica i Stara Szafa”

(Z.S.)

Emilia i Zosia K. Dziubała

Kiermasz K. Dziubała

KIERMASZŚWIATECZNY

Jak pewnie wiecie, w dniach 10-11 grudnia br., w naszej szkole odbył się Kiermasz Świąteczny. Został zorganizowany przez Szkolne Koło Wolontariatu. Można było kupić tam różne ozdoby świąteczne, choinkowe, stołowe, takie jak: świeczniki czy choinki. Były bombki, zawieszki, a nawet wisiorki. Hitem jednak okazały się pierniki, upieczone przez uczennice klas ósmych oraz herbatki uczennic klas siódmych. Sprzedawane mydełka również bardzo szybko się rozeszły. Kartek świątecznych było najwięcej. Wykonali uczniowie klas młodszych, ale było widać, że naprawdę bardzo, bardzo, bardzo się starali. Pieniądze uzbierane podczas tego kiermaszu zostaną przekazane mieszkance naszej gminy, na leczenie jej choroby.

A teraz trochę inaczej.

Muszę Wam powiedzieć, drodzy czytelnicy, że dyżur na takim kiermaszu jest bardzo przyjemnym doświadczeniem. Kiedy ludzie w różnym wieku podchodzą do stanowiska i oglądają wszystkie wystawione tam rzeczy z uśmiechem na twarzy, a następnie coś kupują, robi się bardzo miło, że doceniają naszą i Waszą pracę. Podczas mojego dyżuru obsługiwałam wielu dorosłych, którzy kupowali kartki czy choinki , aby dać swoim dzieciom lub wysłać na przykład do mamy. Miło było patrzeć na uśmiech każdego młodszego ucznia, który dostał, bądź kupił sobie jakiś drobiazg. Dzieciom tak niewiele potrzeba do szczęścia.
Moi kochani, więc jeśli kupiliście coś na kiermaszu, z całego serca Wam dziękuję, bo przyczyniliście się do czegoś wielkiego.

(Z.S.)

„Chcę wiedzieć, kim jestem”
- Wiktor Caputa -

Cześć. Mam na imię Wiktor i opowiem wam historię mojej pasji do rysunku.
Zaczęło się to podczas ostatnich wakacji, kiedy wybrałem się do Torunia na wernisaż prac mojej babci i jej znajomych z kursu rysunku. Wystawa bardzo mi się podobała, wzbudziła we mnie wiele pozytywnych emocji, których do teraz nie potrafię zdefiniować.
Po kilku dniach od wystawy wróciłem do domu. Pewnego dnia, kiedy rodzice pojechali do pracy, siedziałem w domu mocno znudzony. W pewnym momencie przyszedł mi do głowy pomysł „a może by tak porysować?”.
Usiadłem przy biurku, wziąłem kartkę, ołówek i zacząłem rysować, a wyszło mi coś takiego (Rysunek nr 1).
To był mój pierwszy rysunek. Z dumą zrobiłem zdjęcie i wysłałem do babci. Pochwaliła mnie i powiedziała, że rysowanie jest świetnym zajęciem, a także że ma nadzieję, iż będę starał się rozwijać tę umiejętność.
Tydzień później pojechałem do niej ponownie i zasięgnąłem paru rad, a następnie znów zabrałem się za rysowanie. Moim kolejnym rysunkiem była martwa natura, a wyglądała ona tak:(Rysunek nr 2).

Z tego rysunku byłem dumny, jak nigdy dotąd.
Od razu zrobiłem zdjęcie i wysłałem wszystkim z rodziny. Moi bliscy bardzo mi gratulowali. Czułem się fantastycznie. Czułem, że rysowanie będzie moją prawdziwą pasją. Tak też się stało. Ludzie tracą czas czekając. Ja postanowiłem działać.
Poprosiłem mamę, aby zapisała mnie na kurs rysunku. Wtedy wszystko nabrało rozpędu. Zacząłem jeździć do szkoły rysunku w piątki po południu. Wcale nie zdziwiło mnie, że kurs trwa trzy godziny dziennie – tak dla jasności, to standardowy czas na dobry rysunek. W kursie uczestniczę już od 2 miesięcy. Początkowo nie wiedziałem, czy mi się tam spodoba, ale z czasem sam się przekonałem, że czerpię z tego ogromną radość. Bardzo dużo już narysowałem i wiem, że wiele wyzwań jest jeszcze przede mną.
Jednym z ostatnich rysunków jest ta butelka:(Rysunek nr 3).

Witold Gombrowicz napisał: „Chcesz wiedzieć, kim jesteś? Nie pytaj. Działaj. Działanie cię określi i ustali.”
Rysuję, bo chcę. Chcę wiedzieć, kim jestem.
Wiktor Caputa

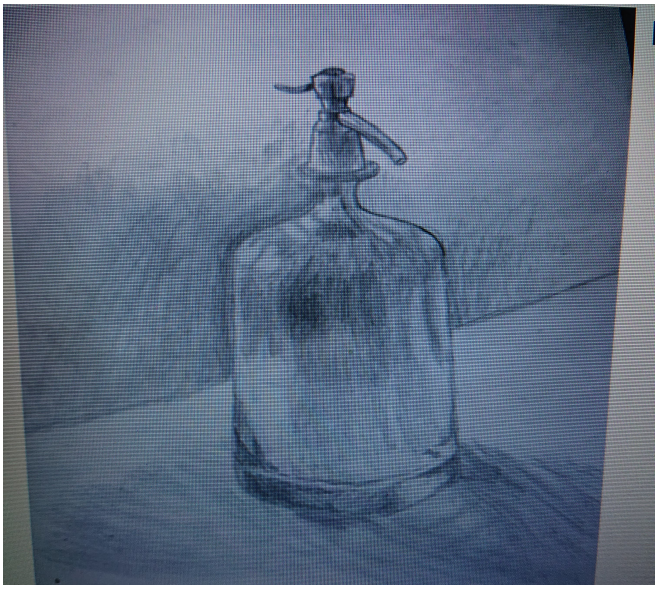

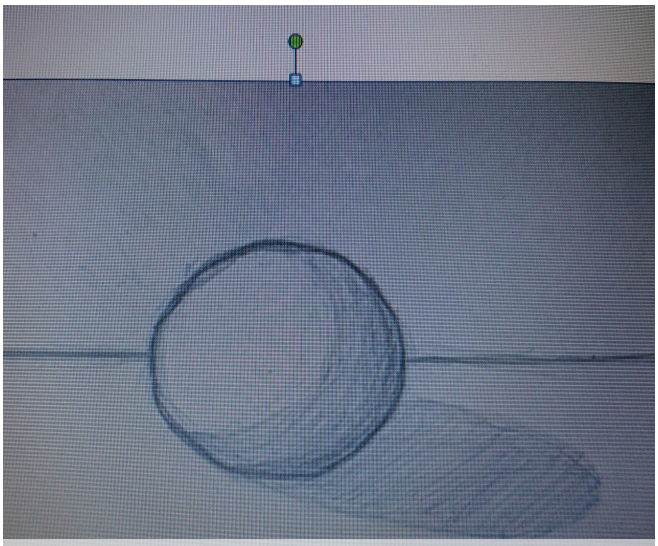

Rysunek nr 1 **W. Caputa**

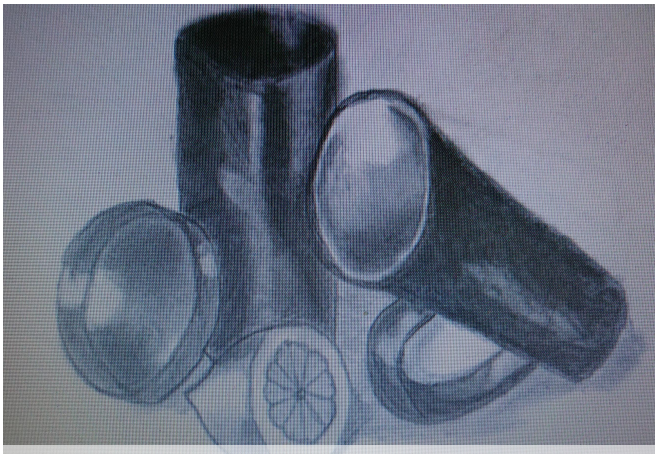

Rysunek nr 2 **W. Caputa**

Opowiadanie Zosi- ciąg dalszy

Iza wbiegła do domu i zatrzasnęła za sobą drzwi. Mama spojrzała na nią z kuchni. Zdziwiło ją zachowanie córki, ponieważ ta nigdy tak bardzo zła nie wróciła do domu. Nawet jej tata wyjrzał zdziwiony ze swojego gabinetu.
- Co się stało córeczko? - spytał ojciec.- Nic tato... Wszystko wspaniale... - odpowiedziała mu Iza.- No widzę. Wcale nie masz napuchniętych od płaczu oczu i rozmazanego makijażu... Wcale. - stwierdziła sarkastycznie mama trzymająca w jednej ręce miskę z ciastem, a drugą mieszając masę.- Mamo, naprawdę wszystko OK. Nic mi nie jest. Po prostu miałam trochę gorszy dzień, nic więcej.- No dobrze. W takim razie idź do swojego pokoju, odrób lekcje, ogarnij trochę, żeby na przyjście pani od pianina był porządek i za pół godziny zejdź na obiad. Dzisiaj twoje ulubione danie.- Ryż z kurczakiem i cacyki? - spytała dziewczyna równo ze swoim ojcem, po czym obydwoje zaśmiali się.- Dokładnie tak. A na deser dostaniecie ciasto marchewkowe!-powiedziała mama.- To w takim razie lecę! Ha... - powiedziała Iza i już bardziej radosna pobiegła do swojego pokojuGdy dziewczyna przekroczyła próg swojego pokoju, od razu rzuciła torbę w kąt i padła na łóżko. Od kilku dni poważnie zastanawiała się nad uruchomieniem gazetki szkolnej. Od bardzo dawna gazetka w ogóle nie działała. Tak właściwie Iza nie pamiętała czy w ogóle działała ona odkąd ona chodzi do tego liceum. Chyba nie. Uczennica wstała i podeszła do torebki. Wyjęła z niej potrzebne zeszyty i podręczniki i usiadła przy biurku.To pół godziny, które dostała od mamy przed zejściem na obiad, minęło jej bardzo szybko. Może dlatego, bo męczyła się nad zadaniem z geografii? Nie wiedziała. Gdy wyszła z pokoju od razu poczuła wspaniały zapach smażonego kurczaka. Szybko zbiegła po schodach i usiadła przy stole obok mamy. Po chwili z gabinetu wyszedł tata. Usiadł na przeciwko Izy i uśmiechnął się. Na stole stała duża patelnia z kawałkami kurczaka. Po jej prawej stronie stała miska z ryżem, a po lewej pojemnik z cacykami. Każdy z rodziny wyciągnął rękę w stronę czegoś innego, tak żeby nawzajem sobie nie przeszkadzać. Potem każdy nakładał już sobie to, czego mu brakowało.Kiedy tak jedli, usłyszeli dzwonek do drzwi. Tata szybko i nerwowo wstał od stołu, mówiąc tylko: "To pewnie do mnie" i spojrzał na swoją żonę porozumiewawczo. Poszedł do przedsionka i otworzył drzwi. Iza usłyszała tylko dwa męskie głosy i nie mogła wywnioskować z kim rozmawia jej ojciec. Pomyślała tylko, że to pewnie jakiś współpracownik ojca przyszedł dać panu Morgan jakieś ważne dokumenty. Wróciła więc do jedzenia. Kiedy kończyła już ostatni kawałek kurczaka, usłyszała jak jej tata, żegna się ze swoim gościem i wraca do stołu. Był trochę smutny.- Co tak długo? Zdążyłam zjeść cały obiad. - stwierdziła Iza. Ojciec spojrzał na współmałżonkę trochę nerwowo. Ona odwzajemniła jego spojrzenie. Dziewczyna spoglądała na nich co chwilę. - A więc? O co chodzi? Coś czuję, że chcecie mi coś powiedzieć...- Wszystko w porządku kochanie... Nic się nie dzieje... - odpowiedziała matka.- No właśnie widzę...- Dobra, nieważne. Skończymy obiad. Co wy na to? - spytał pan Morgan.-Nie, dzięki. Już nie mam ochoty... Poza tym swoją porcję już zjadłam. - odpowiedziała tacie uczennica i wstała od stołu.-Córciu, zaraz będzie ciasto. Zostań proszę... - poprosiła mama.- Nie, dziękuję mamo. Jak już powiedziałam, nie jestem już głodna. - odpowiedziała z sztuczną słodyczą w głosie. Iza chyba po raz pierwszy w życiu powiedziała coś niemiłego do swojej matki. Ruszyła więc w stronę schodów prowadzących na piętro domu.- Iza! W tej chwili siadaj! - tym razem odezwał się ojciec. On też chyba po raz pierwszy krzyknął na swoją córkę. Dziewczyna zignorowała prośbę i ruszyła do swojego pokoju. Nie mogła uwierzyć to, że jej rodzice na nią krzyczeli. "Chyba coś jest nie tak. Zaczęli się nagle dziwnie zachowywać, patrzeć... Nawet na mnie nakrzyczeli! To się robi podejrzane. Muszę tylko odkryć co." -pomyślała Iza i weszła do pokoju. Usiadła przy oknie i spojrzała na ulicę. Szło tam kilkoro dzieci. Wszystkie śmiały się, żartowały i nikt sobie nie dokuczał. To było marzenie Izy. Cofnąć czas i mieć wspaniałe dzieciństwo. Jednak było to niemożliwe.
Usłyszała pukanie do drzwi. To pewnie przyszła pianistka. Dziewczyna westchnęła. Powiedziała ciche "Proszę" i nauczycielka weszła.- Dzień dobry Izuniu. Jak tam Ci mija dzień? - spytała że swoim standardowym i optymistycznym uśmiechem na twarzy. "Zapowiada się "wspaniała" rozmowa o dzisiejszym dniu... "

Mikołaj Internet

Straszny Mikołaj

Każdy z nas był kiedyś małym brzdącem, który z niecierpliwością czekał na Świętego Mikołaja, który przyniesie mu prezenty. Jednak nie wszędzie był on starszym, siwym panem. Święty Mikołaj jest tak naprawdę zlepkiem różnych kultur. Dzisiaj porozmawiamy o Świętym Mikołaju z Finlandii . Joulupukki, bo tak się on nazywa, nie jest on dosłownym tłumaczeniem świętego Mikołaja. Tak naprawdę w tłumaczeniu jest to YuleGoat.
Podobno towarzyszył on swoją obecnością Wodenowi lub Odinowi w ich Dzikim Polowaniu, które poprzedzało przesilenie zimowe, ubrany w czerwony skórzany garnitur obszyty futrem. W polowaniu towarzyszył także Thor i jego kozy (kozy Joulupukki). Z powodu jego okropności, które wyrządzał, narodził się rytuał palenia kozła Yule- zrobionego z ostatniego popiołu kukurydzy z sezonu żniwnego. Podobno mieszka w Korvatunturi (w fińskiej Laponii). W późniejszych legendach i opowiastkach, podobnie jak jego niemiecki odpowiednik Krampus, był prowadzony do domów przez św. Mikołaja jako dowód kontroli świętego nad diabłem.
Jako ciekawostkę można dodać, że na wsiach w Wielkopolsce także istniał zły Mikołaj. Niestety ten złym Mikołajem był gwiazdor. Było to spowodowane przez to, że chłopi z wiosek przebrani za gwiazdorów wyciągali dziewczyny z domów i kazali robić im straszne rzeczy, na przykład klęczeć na śniegu.
(B.CH.)

Kiermasz K. Dziubała

Kiermasz K. Dziubała

Kiermasz K. Dziubała

Kiermasz K. Dziubała

Kiermasz K. Dziubała

Świąteczna ankieta

Przeprowadziliśmy sondę, w której zapytaliśmy się o „Coroczne tradycje świąteczne w Twoim domu". Odpowiedzi były przeróżne. Sama byłam nieco zaskoczona. Przedstawimy więc to w procentach.

2,35% osób stwierdziło, że co roku w święta wraz z rodziną dekoruje choinkę. Tyle samo osób powiedziało nam, iż dzieli się opłatkiem i ogląda film pt. „Kevin sam w domu".
2,82% zapytanych odparło, że przygotowuje jedzenie.
1,41% ankietowanych zdradziło, że odpakowuje z bliskimi prezenty, czy spędza te święta po prostu w najbliższym gronie.
Śpiewanie kolęd zebrało 0,94%. Pozostałe osoby, które miały swoje tradycje tylko po jednym przykładzie miały razem 5,64%.
Jedna odpowiedź bardzo mnie zaskoczyła, oczywiście pozytywnie. Był to zabawny sposób spędzania czasu, ponieważ u tej osoby, w wigilię, używa się po prostu gwary poznańskiej. Tak, dokładnie. Mówią po poznańsku! Ale musi być śmiesznie! Pojawiła się także modlitwa, czy robienie sobie rodzinnych zdjęć przy choince. Sianko pod obrusem, lepienie bałwana, Przepieranie się za Świętego Mikołaja to także wspaniałe i przyjemne formy spędzania świąt.

Z.S).

Kochani Czytelnicy!

Z okazji Świat Bożego Narodzenia składamy Wam najlepsze życzenia!
Dużo prezentów, dobrych ocen, sukcesów w nauce, abyście nigdy się nie poddawali i zawsze dążyli do celu. Abyście mieli wiele sposobności do rozwijania swoich talentów i pasji!
Aby Wam się zawsze powodziło, a Wam, ósmoklasistom, życzymy, aby udało Wam się z jak najlepszymi wynikami napisać egzaminy w przyszłym roku.
Szczęśliwego Nowego Roku!

Redakcja Tytuska